

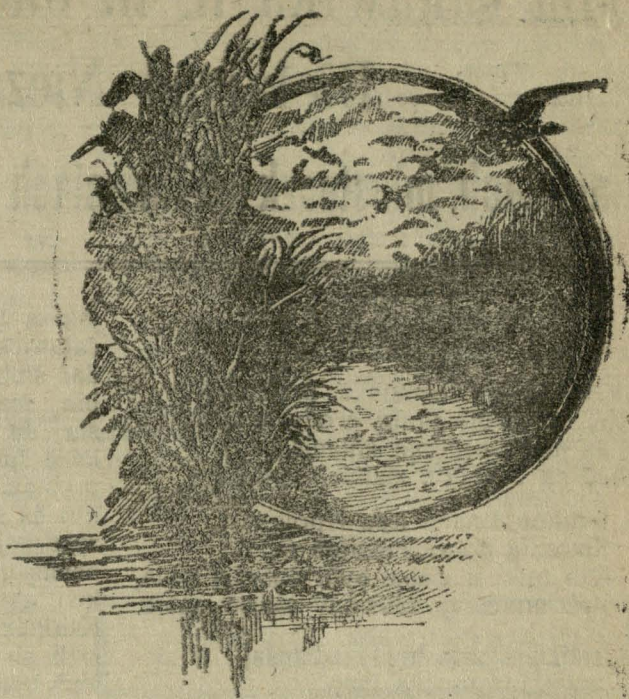
KRYNICA

BIEŁARUSKAJA
Chryścijanska - Sialanskaja Hazeta.

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:
Zawalnaja wul. 7; ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:

na hod 300 mk., na paŭhoda 150 mk., na 3 miesiacy 75 mk.,
asobny numer 5 mk.



Č wyhawarywajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š—jak sz i ш.

Biełaruskaja Wuczycielskaja Seminarija u Barunach.

U Barunach Ašmianskaho pawietu u bazylijskich muroch Biełaruskaja Školnaja Rada niedaŭna atkryła biełaruskiju wučycielskiju seminariju. Za niekulki dzion nabrała 60 wučniaŭ i mnohim, dzieła niedachwatu miesca pryńaćcie admoŭlena. Pa wiery wučni dziełacca bołšmieniš na dźwie roŭnyja čaści: na prawaŭstajnych i katalikoŭ. Rožnyja wołaści dali rožny lik wučniaŭ: Kuciaŭskaja 16 asob, Lebiedziewskaja 9, Zabreskaja 5, Ałšanskaja 3. Taksama jość wučni z wołaści Pałanskaj, Wišniaŭskaj, Pałačanskaj, Biejnickaj. Pokul-što atkryłisia dźwie pieršyje klasy. U seminariji wykładajuć hetkija pradmiety: Relihiju, biełaruskiju, polskuju, i niemieckuju mowu, geometryju, arytmetyku, gieografiju, historyju, pryrodaznaŭstwa, śpiewy. Uwieš kurs nawuki 4-och hadowy. Pry seminariji jość internat asobny dla dziełcaŭ. U internacie wučni majuć ciopłuju kwateru, ježu i inšyje padmoŭhi. Dyrektaram seminariji jość Rak-Michajłoŭski, wiadomy biełaruskij pracownik, asabliwa na niwie biełaruskaj praswety. Jon pieramohi strašennija warunki i pieraškody—załażył biełaruskiju seminariju i pačau u maładych dušach biełaruskich dziełcaŭ budzić biełaruskaje žyćcio. Dyrektor Rak-Michajłoŭski pawinien być prykładam tym biełaruskim niby to dziejačam, što laniwa ciahajuca pa Wilni, jazykom budujuc Biełaruš dy narakajuć na niedachwat pracy.

I tak stałasia, što ludzi dobrej woli i haračaho biełaruskaho serca zmahli usie pieraškody i załażyli biełaruskiju seminariju u Barunach. A pieraškod hetych było (i jość—red.) šmat: usie pany, a asabliwa Adyncycha z Adyncam, paŭpanki i ichnija prychwostniki, dawiedaušysia ab rupliwaści biełarusau, kab załażyć swaju rodnuju seminariju, paŭstali prociŭ i pačali rabić usio mahčymaje i niemahčymaje, aby tolki biełaruskaja seminarija nie paŭstala. Swajcycha ježdziła pa wioskach i namawiała padpisać prociŭ seminariji, aruhija zbiłali

schody wołaściej, jak u Ałšanach i namaŭlali sialan wyskazywacca prociŭ biełaruskaj seminariji, inšyje pisali prošby da hienerała Makreckaho, dakazywajućy, što ludnaść sama nia choča biełaruskaj seminariji u Barunach, a hwałtoŭna pažadaje polskaj... U hetaj niahodnaj pracy prociŭ adradžeńnia biełaruskaho chlebaroba najbołš adznačyliŭsia aprača panoŭ i swaje zradniki biełarusy: Jazep Stanulewič z Barun*), Piotra Sawicki z Ałšan, Wajnicki z pad Ałšan i inš.

A woš, nia hledziaćy na usio heta seminarija ŭ Barunach istnuje, dzieciiej, zadajućych u joj wučycca jość mnoŭstwa.

Dumajem, što Polskaja Ułada pojdzie na sustreč hetaj wialikaj sprawie, sprawie raźwićcia biełaruskaj seminariji u Barunach dla biełaruskich sialanskich dziełcaŭ.

Ałšaniec.

KUTOK AB UNII.

Ruch Unii pawinien začacca ad intelihentnaj moładzi, bo narod „prosty“ znaje dźwie tolki wiery: „polskuju“ i „ruskuju“. Heta pamiatka rožnych „misiŭ“ ŭ našaj staroncy i „apostolstwa“. Adna wiery ŭ dwuch abrađach nia možeć jašče zmiašćacca ŭ ačmučanaj haławie našaha ciomnaha brata. Tradycija minuŭšcyny zamiorła. Nia dziwa, što nat miž duchaŭnikami dość pracuŭnikaŭ unijonizmu. A zdajecca-ž ad ich pawinien byŭ-by pačatak wyjści. Z hetaha widać, što takaja nawiet jasnaja dumka Chrystowa „kab unie byli adno“, nia roŭna warušyc rozum wučonych. Ale my, každy prosta: koždy kulturny Biełarus pawinien być pryčiniłnikam Unii kali ŭžo prosta nia unijatam.

Ko—st.

Biełarusy u Polskaj szkole.

Wajna aproč błaŭhoha dała ludzkaści i šmat čaho dobraho. Jana, jak bačym, aswabadžila z niawoli šmat narodaŭ. Swajo aswabadžeńnie i adradžeńnie nadziejna wiadzieć i naš Biełaruskij narod. Ale nam šmat-šmat treba pakanać pieraškod na swajej darozie. Polšč wiarnuŭšy swaje ułasnyja ziemli, wykazała šmat uspadoby i da našaj ziamielki biełaruskaj

Polšč, zaniauŭšy swaim wojskam Zachodniuju Biełaruš, z usich sił starajecca jaje apolščyc; bo dla čysta biełaruskaj maładziaży zawodzić nacjonalna-polskiju szkołu. Praŭda „lepsz rydz, jak nic“, za koźnuju sapraŭdy ašwietu my pawinny dziakawać. Ale jak-ža časta zdarajecca, što zamiast ašwietu polskija wučyciali i wučycialki prosta ŭ woćy tłuć biełaruskim dzieciem, ka-žućy, što jany palaki, što biełarusau nima, wučać ich tolki polskija narodnyja pieśni i inš. A takoj nawuki praŭdziwaj ašwietaj nazwać nia možna—łharstwa i adurmaniewańnie maładoha rozumu nia jość ašwietu.

I tut usia naša paciecha ŭ tym, što dziełki biełaruskija małymi wiek nia buduć i pryjdzie čas, kali jany paznajuć hdzie praŭda a hdzie ašukanstwa i s pahardaj hlanuć u woćy swaim ašukancam. A tady ŭžo im nie mahčyma budzie skazać, što jany nie biełarusy, sio biełarusau nima na świcie. Praŭdziwaja ašwietu jość tady, kali dzieciiej wučać praŭdy

Wot-ža wy, polskija wučyciali ŭ Biełarusi, wučycie našych dziełcaŭ praŭdy, a kali nia choćcie nazywać ich biełarusami, dyk nie nazywajecie i pałakami i nie atstrašajcie ich ad swajej rodnaj mowy, ad rodnaha swaha kraju. I tolki tady spadziejcie-sia ad biełaruskaho narodu padziaki za swaju ŭ nas ašwietu.

Maładzik.

*) Hetaj jahomaść wierny sluh tych, czyja ulada u Barunach i pastajanny worah biełarusau. Red.



25-ha sakawika h. h. budzie try hady z czasu abwieszczannia Bielarusi Niezależnej respublikaj (25.III-1918h.)

Pa miestach, miasteczkach i wiesiach u damu i na czużynie rychtujociesia k wialikamu swiatu!

Hodzi spać.

Ustań Bielarusiel Bratočku, pračnisiał
Bardziej rukawom pratory woćy swaje.
Stań na nohi, kruhom ahlania
I pabač na bahaćcie ziamielki twajej.

I luhou šmat i lesu i pola,
Katoraja dobra radziab tabie,
Kab tolki ū ciabie była dobraja wola,
Kab umieł ty zaŭsiody radzić sabie.

Naša ziamielka nia horša ad inšaj,
Tolki apuščana mocna jana.
Honjačyś ūščiaż za čužoju—ty nišcyŭ
Swaju darahuju ziamielku zdaŭna.

Ty wiečna čuraješsia pieknaj tej mowy,
Bački u jakoj uzhadawali ciabie.
Ty na inšyja mowy idzieš ūščiaż na łowy
Idahadacca nia možeš, što kryuđziš
siabie.

Uy kažeš—mowa maja wielmi prosta.
Niejak u jej nia pryhoža inalicca;
Kożny skaža tady, što ja z wioski,
Nie zachoča sa mnoju rozmowaj dzialicca.—

Nie! Moj bratočku, nie Bielarusiel
Haworacy hetak siabie ty saromiš;
Z taboju haworku wieści kożny musić,
Bo ty pracaj swajej ūščiaż druhich
kormiš.

Hodzi spać!, ūstawaj, Bielarusie, pračnisiał
Pałubi—jak druhija—ziamielku swaju,
Hawary usiudy pa swojmu, pa swojmu
malisia

A heta palepšyć dolu twaju!

Karanik.

Z našych wiosak.

M. ŚWISŁAČ, Wałkawyskaho paw.
U № 5 «Krynicy» Ad. Saładuch u
stańci „Ci ksiondz jość panam“ tak piša:
«ksiondz nie majeć prawa prymušać nasila:
ani kułakom, ani ruhańniem, kab jako
stuchali, kary za hrachi moža naznačyć
ksiondz tolki tym, jakija chočuć pakuty-
wać; kary wyznačajeć ksiondz nie na swaju
karyść, jon heta robić u imia Chrystusa,
katoraho jość sluhaju». Heta ūsio wiel-
mi dobra, ale ū žyćci ūsio inakš idzieć! U
nas ū m. Swiślačy ksiondz jość nia tolki
panam, ale nawiet i carom nad swaimi
prychożanami. Tak ū miasajed hety byŭ u
nas taki wypadak. U m. Swiślačy pažadali
ažanicca chłapiec prawasłaŭny z diaučy-
naju kataličkaju, aboje bielarusy. I wot
ūsio wiasielle pryjechała da kaścioła brać
ślub. Ale na ūsie prošby ksiondz tutejšy
nie zhadziłsia i nia daŭ maładym ślubu,
bo małady nie chacieŭ pryniać katalictwa.
Ničoħa nia skarystaŭszy u ksiondz, pajšli
našy maładyja prasić tutejšaho baciũsku,
kab choć jon pažaleŭ ich, bo, wiadama,

jak-ža żyć biaz ślubu! Baciũška Swiślaŭski,
čaławiek dobry, bielarus, chutka zhadziłsia
dać ślub. Tady ksiondz zaklikaŭ da sia-
bie maładuju, a taksama zwaročywaŭ-
sia da baćkoŭ, kab maładaja u cer-
kwi ślubu nie brała, a sam u kaścioł nia
prymaŭ. Pašla hetaho ksiondz pašla piš-
mo da sudździ i da načalnika rajonu, kab
zabaranić brać ślub u cerkwi. U kancy
hetaha maładyja usioždyki ažaniliŭsia ū cer-
kwi, ale kożny astaiłsia pry swajej wiery.
Ksiondz-ža pašla hawaryŭ kazaniem ū kaš-
cieli ab adstupnictwie maładoj. A ci nia
lepš bylo bolš pałudzku z hetaj sprawaj
abyjśćsia i ludziej nia mučyć i nie adstra-
šać ich ad świetłaj chrystusowaj nawuki?

J. A.

W. ŚUTAWIČY, Ašmianskaho paw.
U našaj wioscy naš probašč ks. Černiak
atpraŭlaŭ Mšu. Ludziej nazbirałsia pawed-
le našych biednych susiednich wioskaŭ
wielmi šmat. Kaplicaj, bylo u nas humno,
zatym što chaty nima takoj prastornaj.
Naša wioska znachodziłsia paŭtary wiar-
sty ad niemieckich akopaŭ, tak što tut lu-
dzi jašče jakraz nieadbudawaliŭsia. Škoła
u našaj wioscy jość polskaja, jakaja nam
Bielarusam karyści nijakaj nia prynosie.
Bo polskaja škola tolki karysna ū Polšcy,
a ū nas u Bielarusi, budzie nam karysnaja
tolki naša škola bielaruskaja, bo jana wu-
ča našych dzietak u našaj, zrazumiełaj bie-
larskaj mowie. Ludzi našy ciapier, jak zi-
ma lohkaja, najbołš budujucca, ale ciaż-
koje budawańnie, kali nima s čaho. Paje-
chaŭ adzin naš čaławiek, u les nočaj, kab
jakuju kałodu prywieści na budoŭlu, dyk
jaho jak na biađu, zlawili i pasiekli koły.
Pryjechaŭ biedny čaławiek da domu z bia-
doj, ciapier ani kalosaŭ, ani budynku, woš
i żywi jak chočeš. Da nas pryjadzau in-
struktar „straży kresowaj“. I čaho jon
tut našym ludziam nienahawaryŭ, ale usio
papolsku, pabielarusku ani słowa. Dyk na-
šy ludzi mała čaho razumieli z jaho apa-
wiedańniaŭ. Zapytaješ u katoraho—raska-
ży, što pan instruktar kazaŭ na schodzie,—
dyk jon adkazywaje,—mała čaho ja zrazu-
mieŭ, bolš dramaŭ, jak stuchaŭ. Bo kab
jon hawaryŭ pa našamu, pabielarusku, to
tahdy ja tabie usieńka raskazaŭby. Dyk
treb nam bielarusam i ad takich panou
wymahać, kab jany da nas hawaryli pabie-
larsku, a kali nia ūmiejuć, to hnać ich
won, bo haworačy čužoju niezrozumiełaj
inowaj nas lohka ašukać. A hetak budzie
tahdy, kali my ūsie jak adzin ustanie-
m z doŭhaho snu i prairom woćy i budziem
usie wiedać, što my bielarusy, a nie jaki-
ja inšyja.

Tutejšy.

SMARHONI, Ašmianskaho pawietu.

Smarhoni u mirny čas wyhladali jak
jaki haradok. Byli tut dzwie cerkwi i adzin
kaścioł, katory ludzi swaimi krywawymi
mazalami wymurawali. Damou tut bylo
paławinu murawanych i paławinu draŭla-

nych. Byli dwa rynki, na katoryja zbirali-
sia kożnuju sieradu i piatnicu na torh.
Wulicy byli brukawanyja, a pa bakoch
chadnik. Pa wulicach byli fanary, što ko-
żny wiečar ašwiaščali usio miastečka. Lu-
dziej żyło tut kala piaci tysiač. A ciapier
pa wajnie woš jak wyhladaje heta miasteč-
ka. Miastečka jakoje nazywali jako hora-
dam, ciapier jano wyhladaje, jak taja puš-
ča, wysiačena da zwańnia; astaliŭsia tolki
adny pni zaroszyja trawoj. Damy jakija
tut byli murawanyja i draŭlannyja ich waj-
noj papalili na popiał, a mury pabityja,
parazwalawanyja i pazarastaŭszy ciapier tra-
woj i kustami. Rynki, katoryja u tarhowy
dzień byli hučnyja ad hałasoŭ ludziej,
bydła, koniej, šwiniej, i t. d., ciapier jany
zaroszyja pa pojas trawoj, i sumna pahla-
dajuć na ludziej, katoryja prachodziać, ka-
la ich. Wiečaram tut ciomna usiudy, redka
hdzie pakażycca ahoŭ z ziamlankau, ci sa
sklepaŭ. A ludziej, jakich bylo tut żydoŭ
i chryścijanaŭ poŭnaje miastečka, ciapier
tolki dzie-niadzie tolki ūwidziš, a najbolej
uwidziš zajcaŭ, jakich tut šmat zawiatoŭ-
sia pa tych razwalinach muroŭ, rawoŭ, i skla-
poch. Cerkwy i kaściołs pazbiwanymi wie-
żami i pabitymi sienami ad niemieckich
snarodaŭ, pahladajuć sumna i załašliwa na
heta miastečka, zarosša je trawoj i kustami,
pahladajuć na swaju kruhom pustuju pa-
rachwiju, na pola, na wioski zrujnowanyja
wajnoj, pahladajuć na swaich ludziej, ha-
łodnych, abdziortych, bosych, żywućych u
ziamlankach na hetaj linii, na katoraj Ra-
siejja z Niemcami praz try hady za čuby
ciahalisia. Ludziej tut najbołš cierpieć hoład,
a takže razam i choład.

Blizki.

SUCHAW LA. paw. Sakolski.

I ja užo adważyłsia napisać u Kry-
nicu, choć i nia choćycca, kab ludzi ūsi-
udy wiedali ab načym tut spałačeńni. Bo
kali zapytašsia ū našaj parachwii čaławie-
ka: chto ty? to jon doŭha nia dumajućy
atkazywaje: „chtoż ja, kali nie palak, ja
radziłsia u polskaj wiery i chadžu malicca
ū polski kaścioł, to kożnamu wiadama, što
ja palak.“ Ot padumajcie, što robić ciem-
nata! Ale pryšla užo para na bielaruskaie
adradžeńnie i ū našaj parachwii; i tut užo
jość bielarusy inteliħienty, katoryja nas bu-
dziać z doŭhaho i ćwiordaho snu i pracir-
rajuć nam woćy i pakazywajuć nam swiet-
łaje soniejka. Hetyja našy rodnyja asoby,
nie zwaročajućy na abmowy i krytyki pa-
nou, pačali swaju pracu i ūzialisia piera-
kapywać ručajočak z Wilni da Suchawoli,
jakim ciače „Krynička“, katoraja nas le-
čyć ad atruty.

Dziačka.

